

# Ocalcie mnie!

**Piszę do was z więzienia w Śechupurze w Pakistanie, w którym spędzam ostatnie dni mojego życia. Być może nawet ostatnie godziny. Tak powiedział mi sąd, który skazał mnie na śmierć. Boję się.**

tekst

**ASIA BIBI,  
ANNE-ISABELLE TOLLET**

**B**oję się o życie swoje, moich cierpiących dzieci i mojego męża – bo skazując mnie, skazano całą moją rodzinę. Mimo wszystko moja wiara jest silna i modlę się do miłosiernego Boga, by nas chronił.

## Pojmanie

Rozjuszony tłum zbliżał się coraz bardziej i w końcu wkroczył na pole. Wyrósł tuż przede mną – wygrażający, krzyczący.

– Zabieramy cię do wioski, brudna suko! Znieważyłaś naszego Proroka i zdechniesz za to!

Wszyscy zaczynają krzyczeć: – Śmierć jej! Śmierć chrześcijance!

Szukałam wzrokiem Józefiny, ale rozwścieczony tłum coraz bardziej zacieśnił się wokół mnie. Niemal leżałam na ziemi, kiedy dwóch mężczyzn chwyciło mnie za ramiona i pociągnęło z całej siły. Wydałam z siebie ciche, płaczliwe jęki: – Ale ja nic nie zrobiłam, zostawcie mnie, błagam! Nie zrobiłam nic złego!

W tej samej chwili dostałam cios w twarz. Bolał mnie nos. Krwawiałam. Ledwo trzymałam się na nogach. Ciągnęli mnie, jakbym była upartym osłem. Wszystko, co mogłam w tej chwili zrobić, to im ulec i modlić się, by to się wreszcie skończyło. Spojrzałam na tłum, który tryumfował, widząc mój nikły opór. Staniałam się,

czułam ciosy na nogach, plecach, z tyłu głowy. Myślałam, że może jak przybędziemy do wioski, ten koszmar się skończy. Ale było coraz gorzej, ludzi przybywało, a tłum stał się coraz bardziej agresywny. Zdwoił okrzyki, w których życzył mi śmierci.

– Ona znieważyła naszego Proroka – zasługuje na to, by wyłupić jej oczy! – rzuciła jakaś kobieta, której nie widziałam, ale która wyraźnie była bliska hysterii.

– Trzeba ją przeciągnąć przez całą wieś jak zwierzę, ze sznurem u szyi! – dodała kolejna.

Tłum, coraz gęstszy, wepchnął mnie do domu sołtysa – rozpoznałam go,

**„Minutę przed ogłoszeniem wyroku złożyłam odcisk kciuka na dokumentach, których nawet nie umiałam przeczytać. Naiwnie wierzyłam, że mnie uwolnią” – wspomina Asia Bibi w swojej książce**

➤ CIĄG DALSZY NA S. 22



PAP/EP

► CIĄG DALSZY ZE S. 21

bo tylko tutaj był ogród z trawnikiem. Rzucono mnie na ziemię. Większy imam zwrócił się do mnie: – Powiedziano mi, że znieżyłaś naszego Proroka. Wiesz dobrze, co spotyka tych, którzy atakują świętego Proroka Mahometa – masz do wyboru konwersję albo śmierć, byś mogła zmazać swój grzech.

– Błagam! Nic nie zrobiłam, nic złego nie powiedziałam!

Qari, z długą, starannie ufryzowaną brodą, zwrócił się więc do Musarat i trzech innych kobiet, które uczestniczyły tego dnia w zbiorach owoców: – Czy ona mówiła źle o muzułmanach i o naszym świętym Proroku Mahomecie?

– Tak, była obelżywa – odpowiada Musarat.

– To prawda, obraziła naszą religię – dodają pozostałe.

– Jeśli nie chcesz umrzeć – dorzucza młody mułła – musisz przejść na islam. Jesteś gotowa oczyścić się z grzechu i zostać dobrą muzułmanką?

Odpowiadam, szlochając: – Nie, nie chcę zmieniać religii. Zaklinam was, nie robiłam tego, co mówią te kobiety. Nie obraziłam waszej wiary. Miejcie nade mną litość. Błagałam go, wyciągając doń złaczone dłonie. Ale jego to nie wzruszyło.

– Klamiesz! Wszyscy mówią, że dopuściłaś się bluźnierstwa, a to wystarczający dowód. Chrześcijanie muszą się podporządkować pakistańskiemu prawu, które zakazuje jakichkolwiek obraźliwych uwag pod adresem świętego Proroka. Skoro nie chcesz przejść na islam, a Prorok nie może się bronić, będziemy musieli go pomścić.

Odwrócił się na piętach, a na mnie rzucił się rozwścieczony tłum. Otrzymałam ciosy kijem, zostałam opluta – miałam wrażenie, że zaraz umrę. Po chwili ponownie usłyszałam pytanie: – Czy chcesz przyjąć religię godną swego imienia?

– Nie, proszę, jestem chrześcijanką, ale błagam...

Po czym znowu, z podobną zapalczywością, wymierzono mi ciosy.

### Potrzebuję Was

Tak bardzo chciałam znów zobaczyć uśmiech na ustach moich bliskich... Wiem jednak, że nie będę żyła na tyle długo, by doczekać tego

dnia. Ekstremiści nigdy nie zostawią nas w spokoju. Nigdy nikogo nie zabiłam, nigdy nic nie ukradłam... Jednak według wymiaru sprawiedliwości w moim kraju zrobiłam coś o wiele gorszego – dopuściłam się bluźnierstwa. Zbrodni nad zbrodniami, najwyższej obrazy. Oskarżono mnie o mówienie źle o Proroku. To oskarżenie, które pozwala pozbyć się niewygodnych osób, niezależnie od ich wyznania czy poglądów.

Nazywam się Aasiya Noreen Bibi. Jestem „zerem”, jak mnie tutaj nazywają. Prostą wieśniaczką z Ittan Wali, maleńkiej wioski w Pendżabie, w centrum Pakistanu. Jednak wszyscy mnie dzisiaj znają. Wszyscy wiedzą, kim jest „Asia” Bibi. A przecież nigdy nie dopuściłam się bluźnierstwa! Jestem niewinna! Cierpię, nie popełniwszy najmniejszego wykroczenia. Chciałabym wyznać całemu światu, że szanuję Proroka. Jestem chrześcijanką i wierzę w mojego Boga, ale uważam, że każdy powinien być wolny i móc wierzyć, w kogo chce. Od dwóch lat żyję w zamknięciu i nie wolno mi mówić. Chciałabym wreszcie wszystko wyjaśnić. Wykrzyczę prawdę.

Gubernator Pendżabu, Salman Taseer, oraz minister ds. mniejszości, Shahbaz Bhatti, zginęli, ponieważ odważyli się mnie wspierać. Zamordowali ich fundamentaliści. To potworne. Nawet zwierząt nie zabija się z takim okrucieństwem. Myślę o ich rodzinach i na samą myśl o nich – płacze. Jak powiedział Salman Taseer: „W Pakistanie naszych ojców założycieli nie istniało prawo pozwalające skazywać za bluźnierstwo”.

Dzięki mojemu ukochanemu mężowi, Ashiqowi, dzięki adwokatom z Fundacji Masihi, którzy ryzykując życie, zajmują się moją sprawą, dzięki osobom, które ze względów bezpieczeństwa muszą pozostać anonimowe, mogę dziś pisać do was z mojej celi, w której pogrzebano mnie żywcem. Proszę was o pomoc, proszę, byście nie zostawili mnie samej. Potrzebuję was.

(...)

Tutaj nikt mnie nie słucha, mam więc gorącą nadzieję, że mój cichy głos zostanie usłyszany poza Pakistanem. Moje życie nic tu nie znaczy, a fundamentaliści religijni nie poczują się usatys-



PRZEJĄT. MUGHAL

fakcjonowani, dopóki nie dokonają swej okrutnej zbrodni. Pragnę też, by moje świadectwo pomogło innym niesprawiedliwie oskarżonym w imię tego prawa. Błagam Najświętszą Panią, by pomogła mi wytrzymać kolejną minutę bez dzieci, które zastanawiają się, dlaczego ich mama tak nagle opuściła dom.

Bóg każdego dnia daje mi siłę, bym mogła znieść tę potworną niesprawiedliwość – ale jak długo to jeszcze potrwa? Miesiące? Lata – jeśli będzie mi jeszcze dane żyć? Codziennie modłę się do Pana, by pomógł mi przetrwać, ale czuję, że słabną i nie mam już tyle siły co dawniej. Nie wiem, jak długo będę mogła jeszcze wytrzymać to poniżenie i okropne warunki, w których żyję.

### Śmierć przez powieszenie

8 listopada 2010 roku, po pięciominutowej naradzie, zapada wyrok – jak uderzenie pioruna. „Asia Noreen Bibi, na mocy artykułu 295 C kodeksu pakistańskiego sąd skazuje panią na śmierć przez powieszenie i zarządza dodatkowo karę finansową w wysokości 300 000 rupii”. Sędzia unosi swą silną dłoń i uderzenie młotka roznosi się po całym pomieszczeniu. Lecz zanim echo zdąży rozejść się po sali, tłum już oklaskuje wyrok, który dla mnie oznacza śmierć. Jestem sama przeciw wszystkim, w asyście dwóch wyraźnie zadowolonych policjantów. (...)

**Ashiq Bibi**  
– mąż Asii  
z córkami  
14-letnią  
Sidrą  
i 9-letnią Isham

Jakże okrutne były godziny, które nastąpiły po ogłoszeniu wyroku śmierci... Jestem zdruzgotana. Ponownie zamknięta na cztery spusty w tym nędznym więzieniu,

którego miałam już nigdy więcej nie ujrzeć. Kara śmierci przez powieszenie... Co za koszmara! I jak gdyby tego było mało, że czeka mnie śmierć, muszę dodatkowo zapłacić karę w wysokości 300 000 rupii. Nie mam i nigdy nie będę miała podobnej sumy. Dlaczego aż tak się na mnie uwzięli? Mam im jeszcze płacić za to, że mnie zabijają?

(...) Naiwnie wierzyłam, że mnie uwolnią – byłam przecież niewinna... Na próżno wciąż od nowa przypominam sobie całą tę historię – nadal nie potrafię uwierzyć, że to koniec. W wilgotnej, lodowatej celi myślę o wszystkich tych ludziach w sądzie i o Musarat, uradowanej brzmieniem wyroku. Jak mogą czerpać radość z czyjejś śmierci?

### Trędowata

W lochu, w którym się obecnie znajduję, nie ma okna, więc już od trzech miesięcy nie widziałam słońca. Po zabójstwie gubernatora przeniesiono mnie do tej celi i żyję teraz w zupełnym odosobnieniu w lewym skrzydle więzienia. Odkąd mnie odizolowano, nie ruszam się z tych czterech ścian i nikt nie może wchodzić do mojej celi, by w niej posprzątać. Sama muszę się tym zająć. Ale jak?

Więzienie nie zapewnia mi żadnych środków czystości. W maleńkiej celi, która ma pewnie trzy metry długości na dwa szerokości, zaraz obok łóżka znajduje się to, co Khalil nazywa ze śmiechem moją „łazienką”. W rzeczywistości to niezbyt długa rura wystająca ze ściany i dziura w ziemi. Z tym że dziura nie jest dostatecznie

**Jezu, pomóż mi wytrzymać cierpienie, samotność i ból. Wiesz, że jestem niewinna. Położ koniec mej gehennie. Chroń mnie i moje dzieci.**

Modlitwa Asii Bibi

głęboka i donikąd nie prowadzi, a ja nie mam nic, czym mogłabym przykryć swoje ekskrementy. Żadna istota ludzka nie jest w stanie żyć w podobnych warunkach – nawet ja, dziewczyna ze wsi. Smród i widok są nie do wytrzymania. Każdego dnia staram się wykrzesać z siebie odrobinę siły, żeby trzymać się dalej i walczyć, by zachować resztki godności...

(...) Ja, Asia Bibi, jestem jak trędowata – według Khalila każdy, kto przychodzi mi z pomocą lub udziela mi swojego wspar-

cia, automatycznie jest uważany za bluźniercę. W nowej celi jestem dzień i noc pod obserwacją kamery wideo. Jej umieszczenie wymógł minister do spraw mniejszości Shahbaz Bhatti. Każdego dnia modłę się za tego człowieka, który miał w sobie tyle odwagi i dobroci, by kilka miesięcy temu złożyć mi wizytę i który, zgodnie ze złożoną mi obietnicą, czuwa nad moją rodziną, a nawet dba o moje bezpieczeństwo w więzieniu.

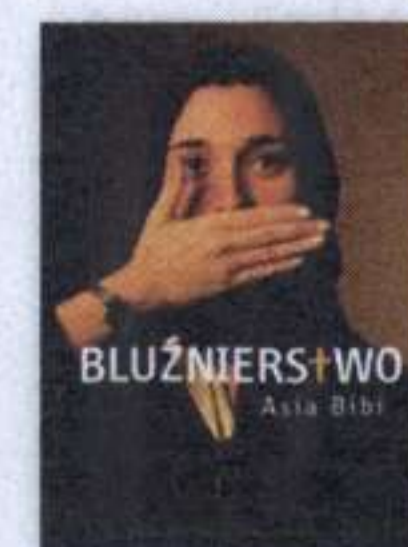
### Opowiedzcie innym moją historię

Odkąd nie żyje Shahbaz Bhatti, każdego dnia boję się, że wejdzie do mej celi strażnik, który zaprowadzi mnie na śmierć. Nie chronią mnie już względy ministra. Wiem jednak, że inni przejęli po nim pałeczkę – cudzoziemcy, których poruszył mój los, a także ludzie w moim kraju.

Powtarzam to wszystko, by dodać sobie odwagi. Uczepiam się obrazu mojej rodziny – męża, który pewnie stoi u mego boku, dzieci... Ukochanych dzieci, których nie widziałam od tak dawna. Myśl, że jeszcze żyją, mimo gróźb, które nad nimi wiszą, dodaje otuchy memu zbolałemu sercu. Dzieścię raz oddałabym swoje życie, gdybym miała pewność, że ocaliliby to ich. Chciałabym, aby byli szczęśliwi i by odnaleźli wreszcie spokój, którego nie zaznali, odkąd zamknięto mnie w więzieniu. Chciałabym, aby – cokolwiek by się zdarzyło – zdołali ułożyć sobie życie i przekazali innym całą miłość, którą do nich czuję. Są niczym ziarna nadziei i miłości, które, mam nadzieję, przemienią się w kwitnący ogród.

Teraz znacie mnie już nieco lepiej. To do was pragnę się zwrócić. (...) Skoro już mnie poznaliście, opowiedzcie innym moją historię. Przekażcie ją dalej. Wierzę, że to jedyna szansa, bym nie została w tym więzieniu. Potrzebuję was! Ocalcie mnie!

Fragment książki „Bluźnierstwo”, opowiadającej historię Asii Bibi



Asia Bibi  
**Bluźnierstwo**  
Wydawnictwo  
Naukowe PWN  
Warszawa 2012, s. 184